



FESTIWAL FILMU I SZTUKI  
**DWA BRZEGI**  
KAZIMIERZ DOŁTY / JANOWIEC NAD OLSZĄ

# GŁOS DWUBRZEŻA

## DAILY

NR 8, SOBOTA, 11 SIERPNIA 2007 – OSTATNI NUMER ...W TYM ROKU



## KOCHANI!

**To już dzień ostatni! Na tydzień przed Festiwalem, kiedy napięcie sięgało zenitu marzyliśmy żeby już było po... a teraz?**

Teraz wiemy o sobie znacznie więcej. Przez tydzień żyliśmy tylko filmami, sztuką i spotkaniami ze wspaniałymi twórcami, którzy wzbogacili nas swoim talentem i wrażliwością. Dziękuję im wszystkim. Wiemy o sobie więcej, bo stworzyliśmy „team”, w którym każdy miał swoje miejsce i jednocześnie

mógł liczyć na drugiego. Byliście (i jesteście) wszyscy cudowni. Dziękuję Wam za pasję, zaangażowanie i uśmiech. Stworzyliście wspaniałą atmosferę na „Dwóch Brzegach”, a Grzesiowi Kondkowi, Monice Czepielewskiej, Joasi Gajewskiej, Karolinie Gembarze i całemu Zespołowi Redakcyjnemu „Głosu Dwubrzeża” gratuluję!

„Głos Dwubrzeża” przechodzi do historii. Mam nadzieję, że jego echo nie da nam spokoju i spotkamy się ponownie!

Grażyna Torbicka

## NAJPIERW BYŁO KINO...

– Najpierw było kino „Pokój” przy ulicy Kielbaśniczej we Wrocławiu. Zakradałem się tam z kolegami nawet kilka razy w tygodniu. Potem zauważyliśmy jak pewien starszerek przynosi bileterce „Przyjaciółkę” i dzięki temu wchodzi na salę kinową. Postaraliśmy się więc o „Karuzelę” i „Przekrój” i oglądaliśmy filmy już bardziej legalnie.

Tak swoją „spowiedź” rozpoczął wczoraj **Wiesław Saniewski**. - Gdy byłem dzieckiem na Kielbaśniczej kręcono wiele filmów, m.in. „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy. Swoją ulicę znałem doskonale, ale to, co później zobaczyłem na ekranie było kompletnie inną przestrzeń. Właśnie wtedy po raz pierwszy uświadomiłem sobie, że chcę robić filmy. Nawet gdy studiowałem matematykę, a później historię sztuki i dziennikarstwo, wiedziałem, że chcę robić filmy, nie byłem jednak jeszcze na tyle dojrzały, by się tego podjąć. Trzeba zbudować siebie, by móc zbudować film - konkluduje Saniewski.

Moją pierwszą prawdziwą lekcję kina dał mi Andrzej Wajda, była to lekcja zaufania do współpracowników. Podczas obróbki, któregoś z jego filmów, okazało się, że spędzałem w montażowni więcej czasu od niego samego. Było to dla mnie tak zdumiewające, że aż spytałem pana Wajdę jak to możliwe? Wajda odparł wówczas, że może sobie na to pozwolić ponieważ ufa swojej montażystce. To stwierdzenie i późniejsza samodzielna praca wyrobiły we mnie przekonanie, że ekipa filmowa musi być nie tylko grupą fachowców, ale i zgranym teamem, który nie będzie działał ani przeciw sobie ani przeciw filmowi - przekonuje reżyser.

Saniewski wspominał też o czasach stanu wojennego, kiedy wszelkie jego projekty były wstrzymywane. „Wolnemu strzelcowi” zmieniono niespodziewanie kategorię artystyczną z pierwszej na drugą (co w tym przypadku oznaczało zawieszenie dystrybucji), zdjęto „Nienasycenie” ze sceny Teatru Polskiego we Wrocławiu, zatrzymano publikację zbioru felietonów „Niewinność utracona w kinie”.

– Sztuka się zepsuła pod wpływem stanu wojennego – przewrotnie spuentował Saniewski. W przypadku następnego filmu – „Nadzoru” - Saniewski specjalnie włączył do filmu scenę, która miała iść pod cenzorski skalpel. Po pierwszej kolaudacji w 1984 roku cenzura domagała się by wyciąć z filmu około 40 minut, po długich targach film skrócono ostatecznie o 40 sekund, czyli dokładnie o scenę, która była przeznaczona do kasacji. Wymyślił fortel, ale i upór Saniewskiego docenił sam Andrzej Wajda, który żałował, że kiedyś bardziej stanowczo nie bronił „Kobiety samotnej” Agnieszki Holland.

Posługując się przykładem „Nadzoru” Saniewski wyłożył także swoje poglądy na temat głównych zasad reżyserskiego rzemiosła. - Reżyser musi umieć dowodzić na planie, musi umieć prowadzić aktorów i winien budować przestrzeń filmu za pomocą zarówno obrazu, jak i dźwięku - wyszczególnia Saniewski. Ostatnią regułą egzemplifikował sceną ze wspomnianego „Nadzoru”. Zaprezentował i omówił fragment, w którym wykorzystał różnicowanie planów dźwiękowych (jedna z bohaterek biegnie kolejno po trzech różnych nawierzchniach: blaszanej, drewnianej i betonowej) oraz głębię obrazu (ruch bohaterki odbywa się „od kamery do kamery” a nie po prostu od prawej do lewej strony). Przestrzegł jednocześnie przed zbyt gorliwym operowaniem efektami audialnymi. - W przypadku „Sezonu na bażanty” usłyszałem przyjacielską radę: „Niech Pan wyrzuci połowę muzyki”. Nie uczyniłem tego i już po roku od premiery wiedziałem, że muzyki było tam za dużo, była zbyt agresywna, pogłębiała jedynie akcję, a nie podkreślała zupełnie związków między bohaterami” – to była moja lekcja pokory – przyznaje Saniewski.

Prawdziwą próbą cierpliwości okazało się jednak zrealizowanie „Deszczowego żołnierza”, historii przyjaźni skazanego na śmierć żołnierza AK z młodym komunistycznym sędzią. Pomimo tego, że film został ukończony w połowie lat 90., nie dopuszczono go do dystrybucji w Polsce, za granicą zaś jest identyfikowany w dużej mierze dzięki niemu - przyznaje Saniewski. Przez dziesięć lat od powstania „Deszczowego żołnierza” nie nakręciłem żadnej



fabuły, zajmowałem się realizacją teatrów telewizyjny, do kina powróciłem dopiero „Bezmiarem sprawiedliwości” – dodaje.

W przypadku mojego ostatniego filmu musiałem budować uogólnienie na żywych faktach, żywych ludziach. Chciałem opowiedzieć o naturze ludzkiej, a nie nakręcić kolejny film sądowy - mówi reżyser.

Na koniec prelekcji Wiesław Saniewski zaprezentował zgromadzonym kilka swoich ulubionych scen z filmów M. Antonioniego. Według niego włoski geniusz ma niesamowitą umiejętność posługiwania się realizmem i jednoczesną łatwość kreowania metafory „jakby od niechcenia, przy okazji”.

Wykład Saniewskiego był już niestety ostatnim wystąpieniem z serii: „Lekcja kina: Spowiedź reżysera filmowego” na tegorocznej edycji Dwóch Brzegów.

Joanna Gajewska





## 50 LAT POLSKIEJ SZKOŁY FILMOWEJ

Festiwalowy czwartek należał do Polskiej Szkoły Filmowej. W SARPie o jej historii i znaczeniu dyskutowali: Jan Laskowski, Marek i Małgorzata Hendrykowsy oraz Piotr Wierchowski. Moderatorem był zaś Łukasz Maciejewski.

Wszystkich zebranych oczarował swoją osobą Jan Laskowski, który dał się poznać nie tylko jako

wspaniały fachowiec (operator m.in.: „Ostatniego dnia lata” „Pociągu”, „Do widzenia, do jutra”), ale również jako człowiek o niespotykanej pogodzie ducha.

Jego merytoryczne wypowiedzi były okraszone anegdotycznymi wspomnieniami, co powodowało, że widownia słuchała go z nieukrywanym podziwem.

Joanna Gajewska

## SPOTKANIE DWÓCH ŚWIATÓW

Nagrodzony na wielu festiwalach, w tym ostatnio na warszawskim Doc Review, piękny dokument „Klasztor. Vig i zakonnica” – już dziś na festiwalu Dwa Brzegi.

Jørgen Lauersen Vig ma 86 lat. Jest zdziwczalym starcem, właścicielem pięknego lecz nieco podupałego dworku.

Poznajemy go w momencie, gdy oczekuje gości i naprędcie stara się zrobić porządek w kilku pokojach. Dowiadujemy się, że Vig wcześniej wystosował pismo do Patriarchy Moskiewskiego z propozycją założenia w swoim dworku prawosławnego monasteru. Jak tłumaczy Vig – było to zawsze jego marzeniem, już kilkadziesiąt lat temu postanowił, że w rodzinnym majątku kiedyś powstanie klasztor. Wkrótce poznajemy mniszki, które przyjeżdżają na rozeznanie. Wśród nich jest siostra Ambrozja, bardzo rezolutna i zaradna zakonnica. Mimo paru niedostatków i konieczności dokonania kilku napraw mniszki decydują się wrócić za kilka miesięcy i zabrać się do pracy. Vig niecierpliwie czeka całą zimę i usuwa nawet obecne w wielu miejscach dworku podobizny Buddy... W tym czasie obserwujemy jak starzec sam stara się wprowadzić w zamku kilka ulepszeń, próbuje naprawić piec. Jest w tym wszystkim jednak dość nieporadny, ale nie może

wprost doczekać się kolejnej wizyty. Ambrozja zjawia się z dwoma mniszkami i niewielką ekipą remontową, która chce od razu wziąć się do pracy. I tutaj Vig zaczyna kręcić nosem - dowiaduje się, np. że pokój, który zakonnice wyświęciły na cerkiew, według prawosławnych zwyczajów, musi już tam pozostać. Zaproszony przez zakonnice do uczestniczenia w nabożeństwie czy procesjach Vig zabawnie demonstruje swoją obojętność. Zastanawia się w jaki sposób zabezpieczyć się przed ewentualną utratą kontroli nad dworkiem i piętrzy przed zakonicami mnóstwo trudności.

Pomiędzy kolejnymi aktami cichej wojny między starcem a siostrą Ambrozią, autorka dokumentu odsłania nam swojego bohatera. Poprzez osobiste pytania dowiadujemy się, że Vig zawsze był ekscentrycznym człowiekiem, wychowanym bez miłości i ciepła. Na starość nie stać go już na uprzejmość, życzliwość. Jednocześnie nie reaguje na wyciągana w jego stronę dłoń. Chwilami widzimy, że bawi go cały ten spór z mniszkami i możliwość zrobienia im na złość, ale widzimy również, że jest on smutnym i samotnym starcem.

W filmie religijność nie ma tak naprawdę wielkiego znaczenia. Choć Vig i Ambrozja reprezentują tak różne światy, ich spór sprowadza się do uniwersal-



nego, ludzkiego konfliktu. Zakonnica uosabia spokój, cierpliwość, mądrość, Vig jest zawzięty, uparty, zgorzkniały, choć nie pozbawiony dobrych intencji. Co ciekawe oboje mają swoiste poczucie humoru. Bardzo powoli układają jednak swoją trudną relację. Ambrozja staje się lustrem starca. Oboje bardzo zyskują na obcowaniu z tak odmienną postawą.

Karolina Gembara

„Klasztor. Pan Vig i zakonnica”, sobota godz. 14:00, Mały Namiot

(The Monastery: Mr. Vig and the Nun; Dania 2006; kolor, 84 min.)

## PREMIERA NA ZAMKNIĘCIE FESTIWALU

Widzowie festiwalu będą mogli uczestniczyć dziś w pokazie premierowym filmu „Zakochany Moliere” (reż. Laurent Tirard).

Film pojawi się w kinach 17 sierpnia. Niech Was nie zmyli tłumaczenie tytułu. Stanowi ono wynik inwencji polskiego dystrybutora i zupełnie niesłusznie kojarzy się z tytułem filmu o innym znamienitym poecie – dramaturgu. Oryginalny tytuł filmu brzmi „Moliere”.

Jest rok 1644. Młody Jean-Baptiste Poquelin, walczący z komornikami nękającymi jego twórczy spokój, wystawia uparcie swoje kolejne „komedie”, których finansowe niepowodzenia wpędzają go w jeszcze większe długi. Artystyczna aktywność pochłania go do tego stopnia, że traci czujność. Wpada w ręce wierzycieli i trafia do więzienia.

W tarapatkach pomaga młodemu artyście pewien bogacz. Wprowadza Moliere na salony. W zamian oczekuje od niego krótkiego kursu elokwencji oraz... umiejętności imponowania kobietom. Jak się łatwo domyślić – sprawa nieco się komplikuje.

- *Drogi panie... Niezmiernie się cieszę, mogąc pana poznać.*
- *Cała przyjemność po mojej stronie.*
- *Pana słowa obudziły we mnie emocje, które wydawały się na zawsze ugaszone.*
- *Ufam, że nie zgrzeszyłem nadmierną śmiałością?*
- *Wręcz przeciwnie. Pańska śmiałość wyrwała z okowów wstydu namiętności, jak dotąd tłamszone.*
- *Słuchając pani, sam doznałem wstydu. Przez panią się rumienię.*
- *Pana umysł zdradza wielką wrażliwość. Nie umysł, lecz serce tak przemawia.*
- *Serce? Moim piórem zawładnął wdzięk pani. Bez niego niczego bym nie stworzył.*



Warto zapoznać się z wersją wydarzeń zaproponowaną przez film Tirarda.

Przed filmem uroczyste zamknięcie Festiwalu.

Alicja Sawicka

Zakochany Moliere oraz Uroczyste Zamknięcie Festiwalu, sobota godz. 18:00, Duży Namiot

(Molière; Francja 2007; kolor, 120 min.)

Celem twórców filmu była odpowiedź na pytania, które nękają większość aktywnych i ciekawskich odbiorców sztuki: jaka jest zależność między dziełem a życiorysem jego twórcy? Gdzie kończy się fikcja, a gdzie zaczynają wątki autobiograficzne?



## NIEZWYKŁY KAZIMIERZ



Taki tytuł nosi wystawa fotografii, którą jeszcze dzisiaj oglądać możemy w Kolegium Sztuk Pięknych.

Kazimierz każdego dnia, o różnych porach roku jest inny, zachwyca, zadziwia, zaskakuje. Aby go lepiej zrozumieć, trzeba dokładnie mu się przyjrzeć. Wystawa jest efektem takiej wnikliwej obserwacji.

Jest to zbiór obrazów Makska Skrzeczkowskiego oraz Krzysztofa Cichonia.

W 2008 roku planowane jest wydanie albumu z ok. 300 pracami. Projekt owiany jest jeszcze tajemnicą,

jednak już teraz nastąpiła pierwsza odsłona tego przedsięwzięcia.



**Wystawa Niezwykły Kazimierz, jeszcze tylko dziś w Kolegium Sztuk Pięknych**

## POROZUMIENIE PONAD PODZIAŁAMI

Artystyczno – filmową ucztę festiwalu zamknie dziś wymienita muzyczna mieszanka bałkańsko – country’owa. O godzinie 21:00 na Zamku w Janowcu zagrają zespoły: Fanfara Zimbrul (folklor cygański) oraz Mitch & Mitch (folklor zamerykanizowany).

Niewykluczone, że rzecz zakończy się wspólnym koncertem powyższych zespołów. W efekcie otrzymamy mix bałkańsko – amerykański. Trudno to sobie nawet wyobrazić. Tym bardziej warto udać się na drugi brzeg...

Grupa **Fanfara Zimbrul** pochodzi z północno-wschodniej części Rumunii – Moldawii. Muzycy grają na instrumentach dętych, kompozycji uczą się ze

śluchu. Nuty stanowią dla nich zbędny dodatek. Artystyczne początki zespołu to uświetnianie festynów, uroczystości weselnych i pogrzebów. Muzycy koncertują z **Goranem Bregoviciem**, współpracując z **Emirem Kusturicą**. Ich koncert wprowadzi nas w klimat gorącej nocy bałkańskiej.

Zespół **Mitch & Mitch** – czyli „pięciosobowy duet” – wypowiada się w języku country & eastern. Mówi o dalekich podróżach, tęsknocie za podróżami, miłości do podróży oraz o telewizorze u fryzjera. Piosenki nagrywają prosto z serca na dysk. Ich muzyka koi i cieszy, wprowadzając przy tym w nastrój daleki od błęgiego uspokojenia. Będzie można... zaszurać nóżką.

**Alicja Sawicka**



**Koncert Fanfara Zimbrul oraz Mitch & Mitch, sobota godz. 21:00, Zamek w Janowcu**

## BO ZORRO ZA DUŻO GADA!

Najpopularniejszy film festiwalu **Dwa Brzegi**, choć znalazł się poza konkursem publiczności, zyskał dużą sympatię. Animacja z morałami to dzieło **Wojtka Kliczki** i **Krzysztofa Kokoryna** – uznanych filmowców, grafików i animatorów.

Film powstał 7 lat temu. Projekty postaci wykonał Kokoryn, a animował je **Wojtek Kliczka**. Praca nad malowanymi akwarelą wycinankami trwała około

3 tygodni, całość zrobiono tradycyjną, ręczną metodą.

Sama zaś historia chłopca, który omyłkowo, zamiast straży pożarnej wzywa do palącego się domu Zorro (tego, co „za dużo gada”), to pomysł Krzysia, chłopca z porażeniem mózgowym.

Swojego głosu użyczył bohaterom aktor **Jan Peszek**, a muzykę skomponował zespół **Voo Voo**. Film okazał się tak dobry, że w 2001 roku otrzymał statuetkę Yacha w kategorii „najlepsza animacja”.

Firma Allianz, której „Zorro” bardzo przypadł do gustu, poprosiła twórców o wypożyczenie filmu na czas festiwalu i dołączyła ostatni „morał”. Nie jest to więc reklama i stąd, być może, bierze się niesamowite oddziaływanie animacji. Jeszcze raz gratulujemy twórcom „Zorro”.

**Karolina Gembara**

## HERO

**Dwa Brzegi** dobiegają końca, światła, brawa... na scenę wyjdą bohaterowie Festiwalu. Taką scenę wymarzyliśmy sobie na koniec festiwalu, ale jednego bohatera zabraknie na pewno, nie wejdzie na scenę, nie stanie w świetle reflektorów, bo zawsze stoi za kulisami.

Dzięki Niemu i Jego Przyjaciółom, o których nigdy nie zapomina (m.in. z firm POL AUDIO i TSE – dawcom dźwięku i obrazu), wszystko odbywa się zgodnie ze scenariuszem, dzięki Niemu nie ma wpadek, niezaplanowanych ujęć, urwanych dialogów. Jest natomiast cała festiwalowa przestrzeń – kina, namioty, sceny na Zamkach, światła, nagłośnienie, biuro festiwalowe... a w rezultacie – zadowolona publiczność.

Początkowo Jego groźny wygląd przesłaniał dobroć i humor, szybko jednak okazało się, że ten



wizerunek wynika po prostu z profesjonalizmu. Na Jego stanowisku nie wypada nie mieć wyglądu lwa, niedźwiedziego serca, stalowych nerwów i chochlikowego błysku w oku.

Gdy się denerwował, w ekipie organizatorów zapadała wielka cisza, obawialiśmy się, że polecą czyjaś głowa albo przynajmniej zapłacze jakaś Emilka, ale jako że jest bezmiarem sprawiedliwości, pozwalał nam szybko złapać oddech i z powrotem doprowa-

*dzał na krawędź nieba lub do ziemi obiecanej. Czasami żądał wprost: daj mi to, a my w parę osób, [w] mały czas meldowaliśmy: masz już to i wydawało nam się, że obsługujemy angielskiego króla. Gdy nas poganiał czuliśmy się jak ostatni nomadzi zagubieni w La Manczy, ale było to prawdziwe szczęście. Z nim bowiem można zdobywać góry księżycowe lub poławiać perły na dnie. Wszystko dlatego, że łączy nas wspólnota marzeń.*

Nawet nie proponujemy mu anonimowej gwiazdy w Międzydrojach, bo na pewno się na nią nie zgodzi. Za skromny. Niech nam więc chociaż będzie wolno powiedzieć nam na łamach Głosu Dwubrzeża: Panie i Panowie – **Zbigniew Dobrosz** – producent festiwalu i Jego Drużyna... **DZIĘKUJEMY!**

**Joanna Gajewska, Karolina Gembara**

## DOJAZD NA KONCERT FINAŁOWY W JANOWCU

Na koncert finałowy do Janowca na Zamek można się dostać łódką cumującą na wysokości promu „Gelderland” (rowery i pieszo), promem „Serokomla” (samochody, rowery, pieszo), lub samochodem przez Puławę.

Z rynku w Kazimierzu Dolnym o godzinie 20:30 odjeżdżają dwa autobusy dla zaproszonych gości (jeżeli będą wolne miejsca będą mogli zabrać się również inni zainteresowani). Powrót pierwszego autobusu z Janowca do Kazimierza Dolnego po koncercie ok. 23:00, drugi autobus odjedzie ok. 00:30.

## PROGRAM NA DZIS

SOBOTA, 11 SIERPNI

### PROGRAM FILMOWY

#### Duży Namiot

09:00 „Nieznajoma”, reż. Giuseppe Tornatore, 118'

11:30 „Czy to boli? Pierwsza bałkańska dogma”, reż. Anita Lesnikowska, 98'

13:45 „Aleksandra”, reż. Aleksander Sokurov, 90'

15:45 „Takva”, reż. Özer Kiziltan, 96'

18:00 UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE

„Zakochany Moliere”, reż. Laurent Tirard, 120'

20:30 „Grindhouse vol. 1: Deth Proof”, reż. Quentin Tarantino, 127'

## NAGRODA PUBLICZNOŚCI

### Dzisiaj głosujemy na sześć filmów:

09:00 „Nieznajoma”, reż. Giuseppe Tornatore, 118'

11:30 „Czy to boli? Pierwsza bałkańska dogma”, reż. Anita Lesnikowska, 98'

13:45 „Aleksandra”, reż. Aleksander Sokurov, 90'

15:45 „Takva”, reż. Özer Kiziltan, 96'

18:00 UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE

„Zakochany Moliere”, reż. Laurent Tirard, 120'

20:30 „Grindhouse vol. 1: Deth Proof”, reż. Quentin Tarantino, 127'

### Znany wyniki kolejnych filmów:

4,14 pkt. – „Pamiętnik A. Kondratiuka”

4,07 pkt. – „Antena”

3,68 pkt. – „Aleja gówniarzy”

3,37 pkt. – „Even Money”

3,34 pkt. – „Świadkowie”

3,15 pkt. – „Sztuka masażu”

Informacje o tym, który z filmów spodobał Wam się najbardziej, będą wkrótce na naszej stronie internetowej. Uważni, stali czytelnicy „Głosu” pewnie domyślają się już, który film ma największe szanse.

Grzegorz Kondek

#### Mały Namiot

9:00 „Ruchomy Zamek Hauru”, reż. Hayao Miyazaki, 119'

11:30 „Dziedzictwo Jedwabnego”, reż. Sławomir Grunberg, 72'

14:00 „Klasztor: Pan Vig i Zakonnica”, reż. Pernille Rose Grønkvær, 84'

16:00 „52%”, reż. Rafał Skalski, 20', „Bunt Janion”, reż. Agnieszka Arnold, 60'

18:30 „Wojownik”, reż. Jacek Bławut, 85'

#### Wielkie Kino na Małym Rynku

21:00 „Documanimo”, reż. Małgorzata Bosek, 10', „Przypadek Harolda Cricka”, reż. Marc Forster, 113'

#### Kocham Kino na Zamku z Kazimierzu

23:00 „Za ścianą”, reż. Marta Pajek, 9', „Intermission”, reż. John Crowley, 105'

#### Kocham Kino na Zamku w Janowcu

21:00 Koncert: Fanfara Zimbrul (Rumunia) oraz Mitch & Mitch (Polska)

### PROGRAM ARTYSTYCZNY

#### Kocham Kino Café

12:45 Spotkanie ze Sławomirem Grünbergiem reżyserem filmu „Dziedzictwo Jedwabnego”

15:00 Porozmawiaj z nimi: spotkanie z Felice Laudadio – scenarzystą i producentem filmów m.in.: Antonioniego, Bellocchio, Placido

#### Plebania

05-11.08 Wystawa Fotografii Leszka Mądziaka

#### Duży Rynek w Kazimierzu

12:00 Robert Kuśmirowski – Akcja artystyczna (wykonanie zdjęcia zbiorowego wszystkich uczestników Festiwalu)

Dziękujemy Wam, Drodzy Czytelnicy, za wszystkie ciepłe słowa o „Głosie”, z wielką przyjemnością tworzyliśmy tę gazetę. Do „przeczytania” w przyszłym roku!

Redakcja

„Głos Dwubrzeża” tworzyli (obok, na zdjęciu autorstwa Tomka Sikory):

<- Monika Czepielewska (teksty, korekta), Karolina Gembara (teksty, fotografie), Grzegorz Kondek (naczelność, teksty, fotografie, skład, korekta), Joanna Gajewska (teksty, korekta) oraz:

Ania Stadnik (teksty), Alicja Sawicka (korekta), Grażyna Torbicka (teksty), Beata Urban (teksty), Mateusz Mikulski (teksty), Paweł Mazurkiewicz (teksty), Kinga Kłęczek (teksty), Radek Wójtowicz (teksty), Bilbo (teksty), Agnieszka Misiorowska (teksty), Bohdan Zadura (teksty), Hania Głowacka (korekta)

Fotografie: Grzegorz Kondek, Adam Torbicki, Karolina Gembara, Hubert Mącik, Maks Skrzeczkowski, Krzysztof Cichoń, Łukasz Mikulski oraz materiały od dystrybutorów.

Listy do Redakcji prosimy kierować na adres: [grzegorz.kondek@dwubrzezi.pl](mailto:grzegorz.kondek@dwubrzezi.pl)



Sponsor Generalny



Sponsorzy



Patroni Honorowi



Organizatorzy



Współorganizator



Partnerzy



Patroni Medialni

